

SZKOŁA

ORGAN STOWARZYSZENIA CHRZEŚCIJAŃSKO-NARODOWEGO

:: :: :: NAUCZYCIELSTWA SZKÓŁ POWSZECHNYCH :: :: ::

MIESIĘCZNIK

POŚWIĘCONY SPRAWOM WYCHOWANIA W OGÓLNOŚCI,

A W SZCZEGÓLNOŚCI SZKOLNICTWU POWSZECHNEMU.

Redaguje: **Michał Siciński** ze współudziałem Komitetu redakcyjnego

Redaktor odpowiedzialny: **Ludwika Rogowska.**

Adres Redakcji i Administr. Warszawa, Senatorska 19. Konto P.K.O. 10.185

J. KORNECKI (Warszawa).

ZNACZENIE SZKOŁY POLSKIEJ NA KRESACH *).

1. Teren i ludność kresów.

Zagadnienie t. zw. kresowe w Polsce wiąże się z ogromnemi obszarami Rzplitej, zamieszkałemi przez ludność mieszaną pod względem narodowościowym.

Należą tu **ziemie wschodnie** w liczbie 7 województw: wileńskie, nowogródzkie, poleskie, wołyńskie, lwowskie, stanisławowskie i tarnopolskie, które obejmują powierzchnię 185.659 km² (48% powierzchni całego państwa) i 9.618.683 ludności (około 35% ogółu ludności Państwa). Ostatni spis ludności wykazuje, że na ziemiach tych mieszka 3.720.654 (czyli 39%) ludności polskiej, reszta t. j. 5.898.029 (61%) przyznała się do narodowości niepolskich, t. j. rusinów, białorusinów, żydów, Czechów, Niemców i Litwinów. Inaczej zupełnie przedstawia się teren kresów zachodnich Rzplitej, t. j. były zabór pruski, województwa: pomorskie, poznańskie i śląskie, które obejmują razem 47.213 klm² (12% obszaru Polski) powierzchnię z zaludnieniem 4.039.080 mieszkańców (15% ogółu ludności Polski), w tem Polaków 3.188.251 (79%), a nie Polaków, głównie Niemców 1.850.799 (21%). Biorąc kresy wschodnie i zachodnie razem — mamy teren mieszany pod względem narodowym, wynoszący

*) Referat wygłoszony na VI Walnym Zjeździe Stowarzyszenia w Gdańsku w dniu 3 lipca 1927 r.

połowę całego państwa, który zamieszkuje około 54% ogółu ludności.

2. Znaczenie Kresów dla Polski i rola szkoły polskiej.

a) Ziemie zachodnie.

Jak wynika z zestawienia powyższych cyfr, znaczenie Kresów dla Polski jest ogromne. Bez tych terenów Polska przestałaby właściwie istnieć jako państwo niezależne.

Zwłaszcza decydujące dla istnienia Polski znaczenie mają Kresy zachodnie. Bez Pomorza i Śląska nie można sobie wprost wyobrazić niezależnej Polski. Historia Polski stwierdza kategorycznie, że utrata Pomorza była początkiem upadku Polski. Polska, odcięta od morza, uzależniła się od Niemiec pod względem gospodarczym, gdyż, jak wiadomo, główna droga handlowa prowadziła zawsze Wisłą do morza. Utrata Śląska spowodowała wbicie się klinem Niemiec między Czechy i Polskę, co dało im możliwość zajęcia wobec Polski stanowiska ofensywnego. Śląsk ze swemi bogactwami naturalnemi decyduje również o sile i niezależności gospodarczej.

Zależność zaś gospodarcza prowadzi zawsze do zależności politycznej.

Polska może być mocarstwem tylko wówczas, gdy utrzyma conajmniej obecne granice zachodnie. Na ziemiach zachodnich wyróżniają się dwie kultury dwóch historycznych narodów: polskiego i niemieckiego, nawzajem nacierających na siebie od wieków i broniących swego stanu posiadania lub chwilowych zdobyczy.

Żywiół polski ziem zachodnich wykazał wielką tężyznę narodową i w tej chwili — dzięki swemu wyrobieniu i liczebnej przewadze — nie jest narażony na niebezpieczeństwo bezpośrednie. Od sposobu rozwijania cywilizacji polskiej w przyszłości zależy zlikwidowanie zdobyczy niemieckich z okresu niewoli na tych terenach. Polityka oświatowa państwa polskiego na ziemiach zachodnich powinna mieć na uwadze:

1. Wzmacnianie stanu posiadania polskiego i polskich wpływów kulturalnych przy pomocy wysoko postawionego w tych ziemiach szkolnictwa polskiego;

2. niedopuszczanie do sztucznego rozwijania się wpływów kultury niemieckiej na ziemiach polskich;

3. stosowanie do postulatów niemieckich w dziedzinie szkolnictwa zasady wzajemności, t. j. uwzględnianie ich o tyle,

o ile rząd niemiecki uwzględni prawa ludności polskiej w granicach Rzeszy Niemieckiej.

Stan obecny daleko odbiega od powyższych zasad. Według urzędowej statystyki (Rocznik Statystyki polskiej r. 1925-1926, str. 388) mieliśmy w Polsce w r. 1923/4.

Szkoły powszechnych czysto-niemieckich	1039 z	82.463	uczniami
„ polsko-niemieckich	242 „	43.824	„
Razem szkół	1281 z	136.287	uczniami
Z tego szkół publicznych	1143 z	128.040	uczniami
„ prywatnych	138 z	8.247	„

Zachowanie się ludności niemieckiej w granicach Rzeczypospolitej jest w dalszym ciągu agresywne. Organizacjom niemieckim chodzi nie tyle o zaspokojenie słuszných interesów kulturalnych niemieckich, ale w dalszym ciągu pragną one kontynuować politykę germanizacyjną dawnej Rzeszy. Świadczy o tem zachowanie się Niemców na Górnym Śląsku.

Według deklaracji z r. 1922/3 zgłosiło się wówczas jako dzieci niemieckie 29.359 dzieci, co wobec ogólnej liczby dzieci, uczęszczających wówczas do publicznych szkół powszechnych, 169,645, stanowiło 17.2%. Na rok 1923/4 zgłoszono już 43.000 wniosków czyli 25.3% ogółu dzieci szkolnych, słowem agitacja niemiecka objęła wówczas około 12 tysięcy dzieci polskich czyli około 8% ogółu dzieci szkolnych.

W r. 1926 zgłoszono do szkół niemieckich na Śląsku około 7.000 dzieci polskich, co stwierdza dalsze kontynuowanie tej samej taktyki niemieckiej, zmierzającej do wynaradawiania ludności polskiej w sferach, uzależnionych materialnie od kapitału niemieckiego. Jak wiadomo, sprawa ta oparła się aż o trybunał Rady Ligi Narodów, która przez wysłanie specjalnego eksperta szwajcarskiego stwierdziła słusność stanowiska polskiego, sprzeciwiającego się agitacji niemieckiej na zasadzie Konwencji genewskiej.

Jakże inaczej niż władze polskie traktują interesy ludności polskiej władze Rzeszy Niemieckiej w granicach państwa niemieckiego.

Jak wiadomo na Śląsku Opolskim mieszka około ½ miliona Polaków. W dniu 1 stycznia 1925 roku było tam czynnych zaledwie 19 szkół polskich dla 1043 dzieci, w szkołach tych uczyli nauczyciele — Niemcy. Na skutek interwencji Ko-

misarza Ligi Narodów p. Calondera miało być w następnym roku otwartych według wniosków rodziców 57 szkół polskich dla 5094 dzieci, w rzeczywistości otwarto zaledwie 38 szkół dla 1334 dzieci. W r. 1926/7 istniało znów zaledwie 18 szkół dla 942 dzieci. Większość dzieci została wystraszona od szkół polskich po zgłoszeniu wniosków i zapisaniu się do szkoły.

Niedopuszczanie do sztucznego rozwijania się wpływów kultury niemieckiej i stosowanie zasady wzajemności w sprawie postulatów niemieckich w dziedzinie szkolnictwa, wydaje się jedynie słuszną zasadą w tej sprawie.

Pozatem dążyć należy do utrzymania możliwie na najwyższym poziomie szkolnictwa polskiego na ziemiach zachodnich.

Stan kultury na tych ziemiach ilustrują następujące cyfry statystyczne według stanu z 30/9 1921 r. (Rocznik statystyki polskiej z r. 1925/6 odnośnie Poznańskiego i Pomorza).

Na ogólną ilość ludności powyżej 10 lat wieku było:

	Woj. zachodnie	w woj. wachodnich
analfabetów	3,7 — 5,2%	54,6 — 71%
o wykształceniu początkowym . . .	75,5 — 73,1%	12 — 8,7%
" " średniem	3,6 — 3,3%	1,5 — 0,8%
" " zawodowem	0,6 — 0,5%	0,2 — 0,4%
" " wyższem	0,6 — 0,4%	0,2 — —
" " niewiadomem	10,2 — 10,1%	4,7 — 10,7%
" " domowem	0,8 — 0,8%	11,4 — 23,1%

Ilość analfabetów w wieku od lat 10 — 14, a więc w wieku objętym przymusem szkolnym, wynosiła w Poznańskim 2,5%, na Pomorzu 3,4%, na Kresach wschodnich 61.1 do 75,2%.

Wniosek stąd jasny: ziemie zachodnie Polski należą do najbardziej kulturalnych w Europie, ich rozwój kulturalny za czasów niepodległości nie tylko się nie obniża, ale stale wzrasta, głównie dzięki pracowitości i tężyznie moralnej społeczeństwa i rzeczą Państwa Polskiego jest popieranie dalsze tego rozwoju kultury polskiej, zwłaszcza szkolnictwa polskiego.

Szkoła polska na tych ziemiach, wysoko postawiona, umocnić musi na stałe u ludności to przekonanie, że kultura polska bynajmniej nie ustępuje niemieckiej i że jedynie przynależność tych ziem do Polski zapewnia im jak najlepsze widoki rozwoju gospodarczego, daleko lepsze niż niedawna przynależność do Niemiec w okresie niewoli.

Nie wynika z tego bynajmniej, by Polska kiedykolwiek miała uciskać ludność niemiecką w swych granicach zamieszkałą. Ucisk narodowościowy nie leży w naturze polskiej. Dzieje stosunków polsko - niemieckich wykazują stałą tolerancję wobec obywateli polskich narodowości niemieckiej. Mamy w tych dziejach przykłady wielkiej lojalności i przywiązania Niemców do Rzeczypospolitej. Te tradycje powinny być wznowione, a korzystać z tego będzie obustronna.

Nauczycielstwo polskie, pracujące na ziemiach zachodnich, stara się te tradycje wznowić i jesteśmy przekonani, że jeśli nie będą temu przeciwdziałać siły zewnętrzne, atmosfera szacunku wzajemnego i wpływ wychowawczy, na miłości wychowawczej oparty, pozwoli nam ten cel osiągnąć.

b) **Ziemie wschodnie.**

Przejdźmy teraz do ziem wschodnich. Fizjonomja ich przedstawia się zupełnie inaczej niż ziem zachodnich.

O ile na zachodzie procent ludności polskiej jest przeważającym, wynosi w Poznańskim 82.5%, na Pomorzu 80.4%, na Śląsku 71.5%, o tyle w województwach wschodnich stosunek ten jest dla Polaków niekorzystny.

Najsilniejsze pod względem procentu ludności czysto polskiej są jak wiadomo województwa: wileńskie 67.5% i nowogródzkie 54%, słabsze już województwa: lwowskie 56.6% (rz. kat. 46.5%), tarnopolskie 45% (rz. kat. 31.4%), najsłabsze zaś województwa: stanisławowskie 22.2% (rz. kat. 14.5%), wołyńskie 16.8% (rz. kat. 11.6%) i poleskie 24.3% (rz. kat. 7.8%).

Mimo tego niekorzystnego stosunku ilościowego polskość na ziemiach wschodnich była i jest dominującą, dzięki swej wyższości kulturalnej. Wskazuje na to już sam procent alfabetów. Wynosił on w r. 1921 dla ludności rz. kat. w całej Polsce 24.7%, dla ludności grecko-katolickiej 48.3% a więc dwa razy większy niż rz. kat., zaś dla ludności prawosławnej 72% a więc trzy razy większy.

Tereny wschodnie zamieszkałe są przez ludność, która, jak wiadomo — nie jest dotychczas wyraźnie pod względem narodowym skryształizowana. Charakterystyczne jest np., że przy ostatnim spisie ludności w r. 1921 przyznało się do narodowości polskiej wielu mieszkańców nie rzymsko-katolików, mimo, iż powszechne jest tam pojęcie, iż polskość i katolicyzm to jedno.

I tak: na Polesiu do narodowości polskiej zapisało się 148

tys. prawosławnych (co stanowi 16.5% ogółu ludności), na Wołyniu było takich około 74 tys. (5,2%), w województwie lwowskim około 150.000 greko-katolików (6%), w stanisławowskim 55 tys. gr. kat. (przeszło 4%), w tarnopolskim zaś około 133.000 (9%). Cyfry te wykazują, że polskość ma w sobie na tych terenach siłę przyciągającą i że kultura polska, podnosząc te ziemie na wyższy stopień cywilizacji, może i powinna je związać całkowicie wewnątrznie na wieki z Rzeczpospolitą.

Musimy sobie jednak zdać sprawę, że ekspansja polskiej cywilizacji na wschodzie nie może iść drogą gwałtu i przemocy, przeciwnie, musi ona być rezultatem wpływu naturalnego, wspomaganego tylko i regulowanego przez państwo odpowiednimi ustawami i zarządzeniami.

Z tą zasadą liczyła się ustawa z 31 lipca 1924 r. o uprawnieniach językowych mniejszości niepolskich w dziedzinie szkolnictwa na ziemiach wschodnich.

Ustawa ta ma zasadnicze znaczenie dla naszego szkolnictwa. Ustala ona jednolity ustrój szkolnictwa dla całego państwa, a wszelkie ustawodawstwo szkolne oddaje Sejmowi i Senatowi. Zezwala mniejszościom na zakładanie szkół prywatnych niepolskich na terenie całego państwa na tych samych warunkach, jakie odnoszą się do szkół polskich.

Co się tyczy szkół państwowych ustawa ta, dając szczególne prawa mniejszościom, stoi na stanowisku, iż zasadniczym typem szkoły na terenie ziem wschodnich ma być szkoła wspólna dla wszystkich narodowości.

Wychowywanie dzieci rusińskich, białoruskich, litewskich, w odrębnych szkołach, rozdzielenie ich w wieku dojrzewania, usunięcie wszelkich między nimi stosunków koleżeńskich, oddanie dzieci niepolskich pod wyłączny wpływ niepolskich nauczycieli, odseparowanie ich przez szkoły od jakiegokolwiek wpływu cywilizacji polskiej musiałoby doprowadzić do wytworzenia ostrego separatyzmu narodowościowego, który znów doprowadzić musi do separatyzmu narodowo-państwowego.

Nie może istnieć państwo, mające wewnątrz siebie szereg systemów szkolnych odrębnych co do celów i zasad wychowawczych. Z tego właśnie powodu Stany Zjednoczone Ameryki północnej, najbardziej liberalne, przeszły w ostatnich latach do bezwzględnej unifikacji szkolnictwa, przez jego amerykanizację.

Szkolnictwo państwowe w państwie polskim może być tylko jedno: polskie, co nie przeszkadza, by w szkole wspólnej nie tylko nauka języka, ale i wykład odbywał się w językach obu narodowości, zamieszkujących dany teren. Temu celowi odpowiada wspomniana ustawa z r. 1921, wprowadzając typ szkoły o mieszanym języku wykładowym, czyli szkołę utrakwistyczną, która jedynie odpowiada skomplikowanym stosunkom na ziemiach wschodnich.

Ścisłe wykonywanie tej ustawy leży zarówno w interesie Państwa Polskiego jak również i narodowości ziemie wschodnie zamieszkujących.

A pamiętajmy, że ludność tych ziem ma wiele, bardzo wiele do zyskania przez szkołę państwową.

Jeszcze raz przypomnę tabelkę analfabetyzmu z r. 1921: Poznańskie ma 3.7% analfabetów — Polesie 71% a więc prawie 20 razy więcej, Wołyń 68%, wileńszczyzna 58.2%, nowogródzkie 54.6%.

Wykształcenie początkowe w wileńszczyźnie miało 8.7%, w nowogródzkiem i poleskiem 10.9%, na Wołyniu 12% — podczas gdy w Poznańskim 75.5%, na Śląsku cieszyńskim 87.2%, w krakowskim 66.3%, w lwowskim 54.1%, a więc cieszyńskie stoi 10 razy wyżej niż wileńskie. Wileńszczyzna ma $4\frac{1}{2}$ razy mniej ludzi o średnim wykształceniu niż poznańskie i cieszyńskie, a trzy razy mniej ludzi o wyższym i zawodowym wykształceniu.

Różnice poziomów kulturalnych mierzyć trzeba na 80 do 100 lat. Jest to rezultat przynależności $1\frac{1}{2}$ wiekowej ziem wschodnich do Rosji, która, europeizując Rosję, zatrzymywała Europę na poziomie azjatyckim.

Szkolnictwo nasze na ziemiach wschodnich musi te ziemie zjednoczyć kulturalnie z cywilizacją zachodnią przez kulturę polską. Przez podniesienie kulturalne przyspieszy się jej podniesienie gospodarcze, a więc dobrobyt, a temsamem uświadomi się ludność, że w jej własnym interesie leży przynależność do Polski i potęga Rzplitej.

3. Rola nauczycielstwa polskiego na Kresach.

Z dotychczasowego przedstawienia wynika jasno, jak wielką rolę dziejową ma do odegrania nasze nauczycielstwo kresowe.

Zapewnić każdemu dziecku polskiemu nauczanie w języ-

ku ojczystym z jednej strony, a wszczepić ideały polskie w dusze dzieci niepolskich z drugiej strony, oto ogrom zadań, które na nauczycielstwo złożyło przeznaczenie dziejowe.

Od wypełnienia tych zadań zależy wielkość Polski i dalszy pomyślny rozwój Europy w cywilizacji zachodniej.

Zadanie to wykonać może tylko taki nauczyciel, który w sercu swem pielęgnuje wielkie ideały chrześcijańskie i narodowe.

Tu u ujścia Wisły — macierzy rzek polskich — musimy to sobie powiedzieć wyraźnie i głośno. Ideały te pielęgnować w sobie musimy przez organizację, która Zjazd dzisiejszy zwołała.

Z ideałów tych możemy być dumni, bo mieści się w nich to wszystko, co zawiera w sobie pojęcie prawdziwego postępu. Mieści się w nich prawdziwa miłość do wszystkich narodowości i wyznań i tolerancja narodowościowa, bez których w wychowaniu niema powodzenia. Spełnienie zadań w ten sposób rozumianych zapewni Polsce siłę mocarstwową, a nauczycielstwu wspaniałą kartę w dziejach Polski i Europy.

To też mimo przeszkód i trudności, ze wszelkich stron ku niemu idących, polski nauczyciel kresowy winien wytrwać w pracy, pomnażać na słowa naszego wielkiego wieszczą, którego świeżo naród umieścił w grobach królewskich: Idź i pracuj, a bądź dzielny, bo Twój naród nieśmiertelny!

PROJEKT USTAWY O USTROJU SZKOLNICTWA.

Ciągnąca się od dłuższego czasu sprawa ustroju szkolnictwa wchodzi obecnie w nową fazę.

Ministerstwo W. R. i O. P. wydało obszerniejszą pracę komisji, powołanej przez Ministra Oświaty, Dr. E. Dobruckiego w osobnej broszurze, obejmującej projekt całokształtu ustroju szkolnictwa w konkretnej formie ustawy oraz poważne uzasadnienie rzeczowe tak co do ogólnych zasad jak też szczegółów projektu.

We wstępie broszury wyjaśnia p. Minister cel wydawnictwa i zaznacza że „**Jakkolwiek projekt jest wynikiem długiej, gruntownej i poważnej pracy, uwzględniającej dotychczasowe prace i studia prowadzone w tym zakresie nie tylko w Polsce, ale i w innych krajach kulturalnych, spodziewam się, że dyskusja publiczna nad nim przyniesie wiele wartościowych argumen-**

tów i wniosków, które z całą troską o wybór najlepszego rozwiązania tych ważnych zagadnień wezmę pod rozwagę”.

Przypominamy, że w sprawie ustroju szkolnego pomieściliśmy tak w poprzednich latach jak i w tym już roku szereg artykułów w obu naszych czasopismach, uważając racjonalne rozwiązanie zagadnienia za pierwszorzędne znaczenie dla narodu i państwa.

Mając konkretny projekt łatwiej nam teraz będzie skrytalizować ogólny pogląd na wyrażane w nim zasady i szczegółowo ocenić jego wartość pod względem pedagogicznym, społecznym i narodowym oraz wskazać braki i niedomagania z uwagi na przyszłość młodzieży i potrzeby życiowe naszego społeczeństwa.

Otwieramy łamy „Szkoły” z całą gotowością na wszelkie artykuły, choćby najdrobniejsze na ten temat i zapraszamy ogół nauczycielski do zabrania głosu niezależnie od prac sekcyjnych i stanowiska naszej organizacji.

W bieżącym N-rze „Nauczyciela Polskiego” pomieszczamy ogólniejszy artykuł informacyjny. Tu podajemy na razie tylko tekst projektu ustawy o ustroju szkolnictwa dla szczegółowego zaznajomienia ogółu naszych czytelników i ułatwienia wprowadzenia konkretnych stąd wniosków.

Zaznaczamy w końcu, że dla dokładnego zorientowania się w projekcie ustawy niezbędną jest rzeczą zapoznać się z treścią całej broszury.

Omówienie projektu pomieścimy w N-rze następnym.

USTAWA O USTROJU SZKOLNICTWA.

Postanowienia ogólne.

Art. 1. Ustawa niniejsza ma na celu ustanowienie takich zasad organizacji szkolnictwa, któreby ogółowi obywateli zapewniły możliwie wysoki poziom wykształcenia, możliwie najlepsze wychowanie oraz przygotowanie do życia i do pracy zawodowej, zdolnym zaś i dzielnym jednostkom z wszelkich środowisk społecznych otwierały drogę do najwyższego zawodowego i naukowego wykształcenia.

Art. 2. Szkoły i zakłady wychowawcze różnych rodzajów dzielą się według różnicy stopnia na cztery główne grupy:

- I — zakłady wychowania przedszkolnego;
- II — szkoły powszechne;
- III — a) szkoły i kursy dokształcające,
b) szkoły średnie ogólnokształcące,
c) szkoły i kursy zawodowe;

- IV — a) szkoły wyższe,
b) szkoły akademickie.

Wychowanie i kształcenie dzieci anormalnych odbywa się w zakładach i szkołach specjalnych.

Art. 3. Podstawę programową i organizacyjną ustroju szkolnictwa stanowi siedmioletnia szkoła powszechna najwyższego stopnia organizacyjnego.

Programy i organizacja szkół różnych rodzajów winny być tak opracowane, aby przejście młodzieży ze szkół niższych stopni do szkół wyższych stopni było w miarę możliwości ułatwione.

Warunki przejścia z jednych szkół do drugich określają: postanowienia niniejszej ustawy oraz ustawy o szkołach różnych rodzajów, w braku zaś postanowień ustawowych — rozporządzenia Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Art. 4. Szkoły i zakłady wychowawcze są rządowe, samorządowe i prywatne.

Rządowymi są szkoły i zakłady wychowawcze utrzymywane wyłącznie przez rząd lub też na mocy ustawy wspólnie przez rząd i samorząd terytorjalny lub gospodarczy.

Samorządowymi są szkoły i zakłady wychowawcze utrzymywane przez samorząd terytorjalny lub gospodarczy.

Wszelkie inne szkoły i zakłady wychowawcze są szkołami i zakładami prywatnymi.

Art. 5. Postanowienia niniejszej ustawy z wyjątkiem postanowień, w których wyraźnie wymieniono szkoły i zakłady wychowawcze prywatne, obowiązują szkoły i zakłady wychowawcze rządowe i samorządowe.

Art. 6. Wszędzie, gdzie w ustawie niniejszej jest mowa o programach, egzaminach lub uprawnieniach, wynikających z posiadania świadectw szkolnych, należy rozumieć programy, egzaminy i świadectwa szkół rządowych.

Art. 7. Poszczególne rodzaje szkół samorządowych mogą na mocy postanowień ustaw otrzymywać uprawnienia szkół rządowych.

Poszczególne szkoły samorządowe tych rodzajów, które nie posiadają przyznanych przez ustawy uprawnień, mogą uzyskiwać uprawnienia szkół rządowych na mocy decyzji Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego lub upoważnionych przez Ministra władz szkolnych.

Art. 8. Postanowienia w sprawie warunków zakładania i prowadzenia szkół i zakładów wychowawczych prywatnych oraz w sprawie nadzoru nad nimi określają ustawy o szkołach i zakładach wychowawczych prywatnych.

Art. 9. Szkoły prywatne mogą na mocy decyzji Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego uzyskiwać uprawnienia szkół rządowych, choćby organizacja ich była inna niż organizacja szkół rządowych.

Art. 10. Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego może dla celów doświadczalnych zakładać oraz zezwalać samorządom na zakładanie szkół opartych na odmiennych zasadach organizacyjnych niż zasady określone w niniejszej ustawie.

Postanowienia szczegółowe.

Zakłady wychowania przedszkolnego. Art. 11. Oddzielna ustawa:

- 1) określa zasady organizacji zakładów wychowawczych dla dzieci w wieku przedszkolnym oraz
- 2) postanawia, kto i w jakim zakresie jest zobowiązany do zakładania i utrzymywania tych zakładów.

Szkolnictwo powszechne. Art. 12. Obowiązek szkolny zaczyna się z początkiem roku szkolnego tego roku kalendarzowego, w którym dziecko kończy siódmy rok życia.

Na pierwszy rok nauczania mogą być przyjmowane również dzieci młodsze, jeżeli:

- a) przed początkiem roku szkolnego kończą lat sześć oraz
- b) są dostatecznie rozwinięte pod względem fizycznym i umysłowym.

Dla dzieci opóźnionych w rozwoju fizycznym lub umysłowym wskazany w ustępie pierwszym niniejszego artykułu termin rozpoczęcia obowiązku szkolnego może być odraczany.

Obowiązek szkolny od chwili rozpoczęcia go trwa dla każdego dziecka lat siedem. Jednak w stosunku do dzieci, które w ciągu tych 7 lat nie ukończą szkoły powszechnej, obowiązek szkolny może być przedłużony o rok względnie o 2 lata.

Wiek dzieci przyjmowanych do prywatnych szkół powszechnych nie może schodzić poniżej norm określonych w tym artykule.

Przepisy o obowiązku szkolnym określa osobna ustawa.

Art. 13. Szkolnictwo powszechne będzie tak zorganizowane, aby obywatele mieli możliwość kształcenia dzieci w szkołach możliwie najwyższego stopnia organizacyjnego.

Stopień organizacyjny szkoły powszechnej i związana z nim liczba nauczycieli zależą od liczby dzieci przynależnych do danej szkoły. W szczególnych warunkach stopień organizacyjny szkoły może być jednak wyższy, niżby wypadało z liczby dzieci przynależnych do szkoły.

Organizację szkolnictwa powszechnego określają ustawy o tem szkolnictwie.

Szkoły i kursy kształcące. Art. 14. Młodzież, która uczyniła zadość obowiązkowi szkolnemu w zakresie szkoły powszechnej, a nie uczęszcza do innych szkół, podlega w zasadzie do ukończenia osiemnastego roku życia obowiązkowi pobierania nauk kształcących, której program opiera się na podstawie wykształcenia, jakie daje szkoła powszechna.

Przepisy o obowiązku kształcenia się, w szczególności czas trwania i zakres obowiązku kształcenia się dla różnych grup młodzieży oraz przepisy w sprawie organizacji, zakładania i utrzymywania szkół kształcących określają ustawy o szkołach kształcących.

Art. 15. Młodzieży w wieku powyżej lat 18 oraz ludziom dorosłym będzie dana możliwość pogłębienia i rozszerzenia posiadanego wykształcenia lub możliwość zdobycia wykształcenia w zakresie programów nauczania różnych rodzajów szkół, na kursach i w szkołach kształcących dla młodzieży i dorosłych oraz przy pomocy innych instytucji oświaty pozaszkolnej.

Ustawy o oświacie pozaszkolnej określają:

- 1) organizację prac z tego zakresu
- 2) udział rządu i samorządu w zakładaniu i pokrywaniu kosztów zakładania i utrzymywania instytucyj oświaty pozaszkolnej.

Art. 16. Odpowiednio urządzony system egzaminów dla osób, które zdobyły wykształcenie drogą samouctwa lub przy pomocy instytucyj oświaty pozaszkolnej, pozwoli tym osobom w tych wszystkich wypadkach, gdzie zdobycie wykształcenia poza szkołą jest istotnie możliwe, uzyskać takie uprawnienia, jakie zapewniają świadectwa odpowiednich szkół.

Szkolnictwo średnie ogólnokształcące. Art. 17. Szkoły średnie ogólnokształcące mają program oparty na podstawie wykształcenia, jakie zapewnia program siedmioletniej szkoły powszechnej najwyższego stopnia organizacyjnego.

Szkoły średnie ogólnokształcące są pięcioletnie i w miarę istotnych potrzeb mogą być pod względem programowym różniczkowane. Nadto mogą być zakładane szkoły średnie ogólnokształcące trzyletnie.

Organizację szkolnictwa średniego ogólnokształcącego określa ustawa o tem szkolnictwie.

Art. 18. Przy opracowywaniu programów pięcioletnich szkół średnich ogólnokształcących będą wzięte pod uwagę potrzeby młodzieży, która opuszcza szkołę po trzech latach nauki.

Dla uzupełnienia wykształcenia młodzieży, opuszczającej pięcioletnią szkołę średnią ogólnokształcącą po trzech latach nauki, a nie wstępującej do szkół zawodowych, w miarę potrzeby mogą być tworzone roczne kursy, łączące w swoim programie uzupełnienie wykształcenia ogólnego z przygotowaniem praktycznem do pracy zawodowej w pewnych dziedzinach.

Art. 19. Do pierwszej klasy szkoły średniej ogólnokształcącej przyjmuje się, po uprzednim sprawdzeniu kwalifikacyj, kandydatów, posiadających świadectwo ukończenia siedmioletniej szkoły powszechnej najwyższego stopnia organizacyjnego.

Dzieci nie posiadające takiego świadectwa mogą być przyjmowane do pierwszej klasy szkoły średniej ogólnokształcącej w miarę miejsc wolnych, jeśli:

- a) w danym roku kalendarzowym kończą co najmniej lat 13,
- b) zdadzą egzamin wstępny w zakresie programu siedmioletniej szkoły powszechnej najwyższego stopnia organizacyjnego.

Szkolnictwo zawodowe. Art. 20. Pod względem minimalnego wymagane do przyjęcia przygotowania kandydatów szkoły i kursy zawodowe dzielą się na dwie kategorie:

- a) szkoły i kursy, przyjmujące kandydatów posiadających wykształcenie w zakresie programu siedmioletniej szkoły powszechnej najwyższego stopnia organizacyjnego;
- b) szkoły i kursy, przyjmujące kandydatów, posiadających wykształcenie w zakresie programu trzyletniej szkoły średniej ogólnokształcącej, w zakresie programu trzech lat nauczania pięcioletniej szkoły średniej ogólnokształcącej lub posiadających odpo-

wiednie wykształcenie zdobyte w szkole zawodowej bądź też inne wykształcenie nie niższego poziomu, niż poziomy, wymienione wyżej.

Za przygotowanie wystarczające do przyjęcia do poszczególnych szkół względnie rodzajów szkół zawodowych może być uznane ukończenie szkoły powszechnej nie najwyższego stopnia organizacyjnego.

Na kursy zawodowe i do szkół zawodowych wymienionych w punkcie a) i w ustępie poprzedzającym niniejszego artykułu mogą być przyjmowani jedynie kandydaci, którzy uczynili zadość obowiązkowi szkolnemu w zakresie szkoły powszechnej.

Na kursy zawodowe i do szkół zawodowych przyjmuje się kandydatów po uprzednim sprawdzeniu kwalifikacji.

Organizację szkolnictwa zawodowego określają ustawy o tem szkolnictwie.

Szkolnictwo wyższe i szkolnictwo akademickie. Art. 21. Szkołami wyższymi są:

- a) szkoły, przyjmujące młodzież z przygotowaniem w zakresie programu pięcioletniej szkoły średniej ogólnokształcącej lub z przygotowaniem równorzędnem, oraz
- b) co najmniej trzyletnie szkoły, przyjmujące młodzież z przygotowaniem w zakresie programu trzyletniej szkoły średniej ogólnokształcącej, w zakresie programu trzech klas pięcioletniej szkoły średniej ogólnokształcącej lub z przygotowaniem równorzędnem.

Art. 22. Organizację szkół wyższych, nie mających charakteru szkół akademickich, oraz warunki przyjmowania młodzieży do tych szkół określają ustawy, w braku zaś ustawowych postanowień rozporządzenia Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Art. 23. Charakter szkół akademickich nadają poszczególnym szkołom wyższym osobne ustawy.

Organizację szkół akademickich określa ustawa o tych szkołach.

Art. 24. Prawo wstępu do szkół akademickich mają kandydaci, którzy posiadają świadectwo dojrzałości w zakresie programu pięcioletniej szkoły średniej ogólnokształcącej.

Młodzież kończąca szkoły zawodowe odpowiedniego poziomu, może otrzymywać prawo wstępu do szkół akademickich, uzyskując świadectwo dojrzałości przez zdanie egzaminów, których program i sposób przeprowadzenia będą zastosowane do drogi, jaką młodzież ta zdobywała wykształcenie.

Nadto prawo wstępu do poszczególnych szkół lub na poszczególne wydziały szkół akademickich bez egzaminów przewidzianych w ustępie drugim niniejszego artykułu mają kandydaci, posiadający świadectwo ukończenia takich szkół zawodowych, którym Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego po wysłuchaniu opinii szkoły akademickiej lub jej wydziału przyzna to uprawnienie.

Ustawa o szkołach akademickich określa przepisy w sprawie wstępnych, konkursowych i uzupełniających egzaminów w szkołach akademickich i w sprawie przyjmowania do tych szkół osób nie posiadających wykształcenia wymienionego w niniejszym artykule.

Kształcenie i kwalifikacje kandydatów na nauczycieli. Art. 25. Kształcenie kandydatów na nauczycieli szkół powszechnych odbywa się:

- a) na studiach pedagogicznych o kursie co najmniej rocznym, na które przyjmuje się uczniów, posiadających świadectwo dojrzałości w zakresie programu pięcioletniej szkoły średniej ogólnokształcącej lub posiadających przygotowanie uznane przez Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego za równoważące dla tego celu;
- b) w zakładach kształcących kandydatów na nauczycieli wychowania fizycznego oraz przedmiotów artystycznych i technicznych.

Osobom pracującym w zawodzie nauczycielskim będzie dana możliwość uzupełnienia wykształcenia na kursach i w zakładach w tym celu zorganizowanych.

Organizację zakładów kształcenia kandydatów na nauczycieli szkół powszechnych oraz przepisy w sprawie zawodowych kwalifikacji tych nauczycieli określają osobne ustawy.

Art. 26. Kwalifikacje zawodowe i sposób kształcenia wychowawczyń dzieci w zakładach wychowania przedszkolnego, nauczycieli szkół doksztalcających, szkół zawodowych, szkół średnich ogólnokształcących i zakładów kształcenia nauczycieli szkół powszechnych określają osobne ustawy, w braku zaś ustawowych postanowień rozporządzenia Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Postanowienia przejściowe.

Art. 27. Dopóki sieć szkół powszechnych najwyższego stopnia organizacyjnego nie będzie dostatecznie gęsta, przy szkołach powszechnych lub przy szkołach średnich mogą być zakładane roczne kursy uzupełniające.

Zadaniem tych kursów będzie umożliwienie dzieciom, które ukończyły szkołę powszechną nie najwyższego stopnia organizacyjnego, uzupełnienie wykształcenia w zakresie programu siedmioletniej szkoły powszechnej najwyższego stopnia organizacyjnego.

Art. 28. Dopóki sposoby kształcenia, wskazane w art. 25, nie zapewnią szkolnictwu powszechnemu dostatecznej liczby nauczycieli, kandydaci na nauczycieli szkół powszechnych będą również kształceni w seminarjach nauczycielskich, w których nauka trwa co najmniej lat pięć, a program opiera się na wykształceniu, jakie zapewnia program szkoły powszechnej najwyższego stopnia organizacyjnego.

Do seminarjów nauczycielskich stosują się postanowienia art. 19 i art. 27 niniejszej ustawy.

Art. 29. Od początku roku szkolnego, następującego po wejściu w życie niniejszej ustawy, klasa czwarta dotychczasowych szkół średnich ogólnokształcących otrzymuje nazwę klasy pierwszej, klasa piąta — klasy drugiej, klasa szósta — klasy trzeciej, klasa siódma — klasy czwartej i klasa ósma — klasy piątej.

Klasy pierwsza, druga i trzecia dotychczasowych szkół średnich ogólnokształcących otrzymują nazwy: pierwszej, drugiej i trzeciej klasy wstępnej.

Art. 30. Klasy wstępne przy szkołach średnich ogólnokształcących będą zwijane stopniowo w miarę rozwoju szkolnictwa powszechnego na danym terenie, w szczególności zależnie od liczby odpowiednio przygotowanej młodzieży, kończącej co rocznie na danym terenie siedmioklasową szkołę powszechną najwyższego stopnia organizacyjnego.

Decydowanie w sprawie czasu zwijania klas wstępnych w poszczególnych szkołach należy do Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, który wyda zarządzenia, ustanawiające sposób badania warunków wprowadzenia w życie tego postanowienia niniejszej ustawy.

Art. 31. Sprawy, objęte temi artykułami niniejszej ustawy, które się odwołują do postanowień oddzielnych ustaw, o ile nie są już uregulowane oddzielnymi ustawami polskimi i dopóki nie będą uregulowane takimi ustawami, mogą być regulowane rozporządzeniem Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zgodnie z treścią i z duchem postanowień niniejszej ustawy.

Powyższe uprawnienie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego nie stosuje się do spraw, objętych przez punkt 2 artykułu 11, artykuł 14, punkt 2 drugiego ustępu artykułu 15, artykułu 23 i artykuł 24 niniejszej ustawy.

Postanowienia końcowe.

Art. 32. Wykonanie niniejszej ustawy powierza się Ministrowi Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego oraz innym zainteresowanym Ministrom, każdemu w jego zakresie działania, w porozumieniu z Ministrem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Art. 33. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem pierwszym miesiąca następującego po jej ogłoszeniu.

IDA MARJA SCHAETZEL (Lwów).

PARĘ PRAKTYCZNYCH ZAGADNIEŃ Z EKSPERYMENTALNEJ PEDAGOGIKI I PSYCHOLOGJI MŁODZIEŻY.

Artykuł niniejszy stanowi poniekąd dalszy ciąg mojego artykułu „Psychologia Eksperymentalna a dzisiejsza Szkoła” („Szkoła”, 1927, zeszyt II, III, IV).

Na podstawie książki d-ra Jana Ruppa, asystenta Psychologicznego Instytutu na uniwersytecie w Berlinie, pod tytułem: „Probleme und Apparate zur experimentellen Pädagogik und Jugendpsychologie”, Lipsk, 1919, str. 244*).

*) Książka ta, wydana w roku 1919, nie straciła dotąd nic jeszcze ze swojej aktualności, o czem dowodzi przegląd prac psychologicznych w okresie tego ośmiolecia.

Z prac w języku polskim: Psychologia dla użytku słuchaczy Wyższych Zakładów Naukowych. Napisał Władysław Witwicki. Lwów — Warszawa — Kraków. Tom I. 1925. str. 417. Tom. II.

Tam omówienie strony teoretycznej badań psychologicznych w szkole; tu omówienie praktycznego ich przystosowania — spożytkowania ich rezultatów.

Jak wskazuje przedmowa i treść samej książki „Probleme und Apparate zur experimentellen Pädagogik und Jugendpsychologie” założeniem autora jest przedstawienie sposobów przystosowywania w szkole rezultatów dotychczasowych badań laboratoryjnych; więc uproszczenie aparatów, o ile to możliwe. Założeniem autora jest również dążność do wykazania — przy pomocy samych faktów — wpływu dodatniego badań psychologicznych dla celów pedagogicznych i dydaktycznych, — w celu ułatwienia młodzieży jej naturalnego rozwoju psychologicznego, — **a z myślą o jej fachowym i zawodowym, ewentualnem uzdolnieniu, i przygotowaniu.**

Książka d-ra Ruppą przedstawia — w myśl powyższych założeń — dużo materiału praktycznego, szeroko i sumiennie zanalizowanego; — a przystosowanego bardzo celowo w rodzaju ćwiczeń psychologicznych. Ma znaczenie naukowe, pedagogiczne, — i socjalne, ekonomiczno-gospodarcze.

A ponieważ zjawiska psychologiczne, o których mówią „Problemy do eksperymentalnej pedagogiki i psychologii młodzieży są **przejawami bardzo dobrze znanemi** każdemu nauczycielowi z jego praktyki szkolnej, na zasadzie **psychologicznego obcowania** codziennego z młodzieżą, chociażby on nawet nie nadawał tym zjawiskom psychologicznym, zaobserwowanym, technicznej, czy naukowej terminologii: — zatem, omówienie materiału badań reprodukowanych w „Problemach”, może być — uważam — przydatne i przychylnie przyjęte... a z pożytkiem przystosowywane, tak dla samej szkoły i jej rozwoju, jak i dla młodzieży w niej kształcącej się.

„Problemy” odpowiadają szkolnym u nas zapotrzebowaniom. Podają i w kierunku orientacji co do znaczenia psychologicznego wychowania, wiele konkretnych rzeczowych wiadomości, które, jako wskaźnik, posłużyć mogą. **Podają ostrzeżenia pedagogiczne i dydaktyczne, połączone z wykazywaniem błędów psychologicznych, popełnianych z przyczyny braku badań psychologicznych, psychologicznych ćwiczeń, — i wychowania psychologicznego.**

I to przedstawia może wartość najwyższą tej książki dla naszego szkolnictwa.

Książka d-ra Rupp'a podzieloną została na dziewięć rozdziałów, czyli grup. Napisy ich brzmią: I. Spostrzeżenia barwne. — II. Spostrzeżenia przestrzenne oka. — III. Spostrzeżenia słuchowe, przedewszystkiem muzykalne. — IV. Spostrzeżenia, otrzymane przez inne zmysły, z wyłączeniem spostrzeżeń przestrzennych: a) zmysł dotyku, b) wrażenia mięśniowe, V. Spostrzeżenia przestrzenne, z wyłączeniem spostrzeżeń wzrokowych: a) zmysł dotyku, b) wrażenia mięśniowe, c) zmysł statyczny. VI. Motoryczna działalność. VII. Pamięć. VIII. Mierzenie czasu: chronoskop, chronograf, kymograf. IX. Badanie zmysłu czasu, próby przerywania pracy i przerywania działania podniety, czyli badania tachistoskopowe.

Sam wykaz napisów rozdziałów daje pogląd na materiał bardzo bogaty, zawarty w książce, jakoteż na sposób rozłożenia i ugrupowania kwestyj.

Każdą z poruszonych przez siebie kwestji przedstawia uczony niemiecki w myśl podanego planu. Biorąc zawsze za punkt wyjścia zjawiska pierwotne, psychofizyczne, jak wrażenia zmysłowe, dochodzi w każdej kwestji do zjawisk wyższych ludzkiej psychiki. Tym sposobem podaje plastyczny obraz rozwoju uzdolnień psychicznych, w kierunku, o którym właśnie mówi. Czem, w sposób prosty i naturalny, a celowy i planowy, zaświadcza o znaczeniu psychologicznych badań i ćwiczeń psychologicznych.

I tak. Mówiąc o spostrzeżeniach barwnych, *Farbenwahrnehmungen*, (**grupa I**), wykazuje autor, przy pomocy specjalnych przyrządów, znużenie i osłabienie zmysłowej wrażliwości na barwy przy długotrwałej podniecie barwnej; demonstruje zjawiska kontrastów barwnych, ślepoty barwnej, — zmęczenia oka. Zaznacza autor, że wrażenie barwne, jako takie, jest tylko odniesieniem do mózgu pobudzenia zmysłowego, wywołanego podniętą zmysłową: jest przeto materiałem surowym. Jest jednakowoż podstawą do rozwoju wyższych zjawisk psychicznych i wyższych czynności umysłowych, jak rozróżnianie, a więcej jeszcze rozpoznawanie barw. Przedewszystkiem zatem, zadaniem szkoły jest — „**nauczyć widzieć, sehen zu lehren**“. Właściwe bowiem widzenie barw — uzasadnia autor — polega nietylko na rozróżnianiu jednych barw od innych, np. czerwonej od niebieskiej. Widzenie barw polega przedewszystkiem na umiejętności poznawania właściwości

barw, ich pokrewieństwa, podobieństwa, odcieni. Jest to już praca intelektualna — stwierdza dr. Rupp — pamięci barwnej (wedle Katza). Kształcenie uzdolnień, w tym kierunku, ważnem jest; z temę przysposobieniami wrodzonymi łączy się **estetyczne pojmowanie i rozumienie barw**, (Grau-Nuancen und Grau-Unterschiede p. B.), i **estetyczno-artystyczne chwytywanie różnych barw, jakoteż poczucie i znajomość kombinacyj barwnych**.

Zaznacza przytem autor, iż **uzdolnienia dzieci, w kierunku powyższym, są duże**. Stwierdza jednak, że nie są one **wcale kształcone i pielęgnowane, ani wyrabiane przez wychowanie**:— z czego czyni wychowawcom zarzut bardzo poważny. Żąda też dr. Rupp od szkoły badania uzdolnień zmysłu barwnego, i wszechstronnego ćwiczenia tegoż zmysłu; nie tylko w rozróżnianiu jednych barw od drugich, ale i w rozpoznawaniu tonu, jasności, intensywności, nasycenia każdej z nich (Holmgreen). Omawia też autor obszernie mieszanie optycznych promieni (Mischapparate). Zwraca uwagę na kontrasty barwne i doradza nauczycielom zapoznanie się z temi zjawiskami optycznymi, przy doszukiwaniu przykładów „z życia codziennego”; np. niebieskie cienie na białym śniegu. Przy badaniu zmysłu barwnego mówi autor obszernie o osłabieniu wrażliwości barwnej, a nawet o znieczuleniu zmysłu barwnego, w kierunku odnośnym, wskutek znużenia przy długotrwałej tej samej podniecie. Ostrzega słusznie a surowo, ażeby unikać w salach szkolnych bardzo silnej tonacji malowidła ściennego, jaskrawo bawnych obrazów czy przedmiotów, i ażeby usuwać z codziennego używania silnie zabarwione przybory szkolne, jak np. bibułę czerwoną.

I. — Tablica I, str. 7, przyrząd wykazuje znieczulenie wrażliwości barwnej przy długotrwałej podniecie barwnej.

I. — Tablica XIV, str. 23, Spiegelfarbenmischapparat, przyrząd, obmyślany dla ćwiczeń w wykazywaniu barw głównych, zasadniczych, podstawowych; wykazuje ich tęczowe ugrupowanie, barwy złożone, mieszane, podstawianie barwy białej, szarej i czarnej.

Ta ustawiczna bezpośredniość obserwacji autora **wykazuje wychowawcom i nauczycielom potrzeby i użyteczność badań; ich znaczenie celowe pod każdym względem**, — nawet w odniesieniu do urządzenia budynku szkolnego i sal szkolnych.

Skala badań zmysłu barwnego jest bardzo szeroka. Przed-

stawienie badań budzi zainteresowanie przy skoncentrowaniu ich około aparatów i przyrządów, jako ośrodków omawiania czy wykładu.

Przewodnią autora jest **badanie psychologiczne dla stwierdzenia uzdolnień i dla ćwiczenia tychże i ich rozwijania**, niejednokrotnie przy pomocy jednych i tych samych przyrządów. Stanowisko autora podnieść i podkreślić silnie należy. Książka jego bowiem jest jedną z tych prac, które rozwój sprawy traktowanej — szkolnych badań psychologicznych — mogą i powinnyby posunąć naprzód.

Zaznacza też autor wielostronne znaczenie badań psychologicznych: — **i ściśle psychologiczne** ich znaczenie, **i dydaktyczne i pedagogiczne**; wykazuje, iż przy badaniach psychologicznych wyjawia się **indywidualność jednostkowa, osobista**, badanych i ich specjalne właściwości psychiczne i uzdolnienia ich specjalne. Zatem badania psychologiczne ważne są tak w samej sprawie wychowania, jak i ze względów na przyszłość zawodową wychowanków.

(c. d. n.)

J. SOZAŃSKI. (Łuck).

O WYPRACOWANIACH PIŚMIENNYCH.

Zbyt często zauważa się dziś, że młodzież nasza, pomimo usilnych starań nauczycieli, nie osiąga w swych wypracowaniach piśmiennych dobrych wyników, nie może też wyzbyć się rażących i częstych błędów ortograficznych i gramatycznych, a stylistycznie nie umie również opanować należycie danego materiału.

Fakt powyższy budzi zupełnie poważne obawy na przyszłość i wysuwa refleksje, nad którymi nie podobna przejść do porządku dziennego.

Młodzież, kończąca 7-mio klasową szkołę powszechną, posiada pod względem językowym wielkie braki; jej zasób teoretycznej wiedzy nie ugruntowany, a jej wykształcenie praktyczne i życiowe bardzo powierzchowne. W niższych klasach szkół średnich stan wiedzy językowej w niczem nie ustępuje wyższym klasom szkół powszechnych, zadziwiające jednak bywają fakty, że młodzież wyższych klas szkół średnich, a nie rzadko i maturzyści ani ortograficznie, ani stylistycznie poprawnie pisać nie umieją.

Mając rokrocznie styczność z nowowstępującą działwą do szkoły handlowej i seminarjum nauczycielskiego, rekrutującą się po większej części z najrozmaitszych szkół powszechnych, mogę niestety do wyjątków tylko zaliczyć jednostki, piszące bezbłędnie, a umiejące logicznie i stylistycznie poprawnie myśli swoje wyrazić.

Wina złego leży przedewszystkiem już w planach naukowych, obciążających zbyt obszernym materiałem naukowym umysły działwy i młodzieży, której wtłacza się wiedzę z literatury, nie tylko zresztą współczesnej, ile z wieków minionych, a na ćwiczenie ortograficzne i stylistyczne, jako na kierunek wyłącznie praktyczny i w życiu najpotrzebniejszy, wielkiego nacisku się nie kładzie, bo brak na to czasu.

Przyczyn błędów ortograficznych i gramatycznych szukać też należy w trudności zapamiętania i przyswojenia sobie zmian, dokonanych przez Akademię Umiejętności i w braku należytych podstaw do umotywowania tej lub innej pisowni danego wyrazu. Jeżeli „p r u ć”, „p s u ć”, „k u ć” piszemy przez „u”, bo mówimy pruję, psuję, kuję, to wyjaśnieniem nie osiągniemy rezultatów, każąc pisać „p ł ó k a ć”, „k ł ó c i ć s i ę” i t. d. przez „ó”. Nie we wszystkich szkołach i klasach można młodzieży mówić o etymologii i historycznym rozwoju wyrazów polskich, nie można też posługiwać się fonetyką, jako środkiem pomocniczym i wyjaśniającym.

Częstym powodem błędów bywa także psychiczny stan ucznia i znany w grafologii paragramizm. W pierwszym wypadku uczeń roztargniony nie myśli o prawidłach pisowni i nie uświadamia sobie wzrokowo danego wyrazu, który niejednokrotnie zapewne już pisał, a tem niezawodnie czytał, i ten sam wyraz w tem samem zadaniu lub dyktandzie różnie napisze. W drugim wypadku uczeń wskutek chorobliwego stanu psychicznego stale opuszcza lub przestawia litery, nie może też przyswoić sobie prawidłowej pisowni i błędów popełnionych sam nie spostrzeże. Na paragramizm niestety nikt dziś nie zwraca uwagi, a jednak przy wstępnych egzaminach do szkół średnich, a osobliwie do seminarjów nauczycielskich powinien być uwzględniany i tem bardziej, że jest nieuleczalnym, uczniów takich do dalszych studjów dopuszczać się nie powinno.

Przyczyny błędów stylistycznych, jak również i przyczyny braku samopoczucia prawidłowości wyrażania myśli piśmienne, są niemniej rozmaite. Nieumiejętność logicznego myślenia, brak wiadomości podstawowych o budowie zdania, nieumiejętność stosowania zasad i prawideł stylistyki, wreszcie niechęć do wypracowań piśmiennych i niedbalstwo, przejawiające się w pośpiesznym i pobieżnym pisaniu, powodują złe wyniki.

Nie można wyłącznie tylko młodzieży obwiniać i jej przypisywać skutki nieudolnej pracy, w licznych wypadkach musi nauczyciel współwinę przyjąć na siebie. Dla braku czasu nie opracował należycie materiału naukowego z gramatyki; stylistykę, z zasady po macoszemu traktowaną, pominął zupełnie, lub pobieżnie tylko przerabiał; nie wpajał młodzieży poczucia obowiązkowości, punktualności i staranności. Wielkim i niestety częstym błędem pedagogicznym jest zmuszanie młodzieży starszych klas do pisania klasowego zadania w ciągu jednej lekcji 45-minutowej. Tematy językowe wymagają koniecznie dłuższego czasu; w pośpiechu ucierpi albo styl, albo ortografia, lub wreszcie forma zewnętrzna zadania.

Pod względem czasu potrzebnego do wykonania pracy piśmiennej, przejawia młodzież bardzo indywidualne różnice. Jednym przychodzi ta praca z łatwością, inni dłużej myśl skupiają i powolniej piszą, należy zatem całej klasie dać możliwość rozpoczętą pracę należycie wykończyć.

Po ukończeniu szkoły powszechnej powinna młodzież zupełnie poprawnie i ortograficznie pisać, a pod względem stylistycznym powinna umieć powiązać logicznie zdania proste i złożone; o młodzieży wyższych klas szkół średnich mówić zbyt wiele, ta jeśli nie włada poprawnie logicznie zespolonemi określeniami, lub popełnia błędy ortograficzne i gramatyczne, to wykracza przeciwko podstawom wiedzy językowej i za jej nieumiejętność odpowiada wyłącznie nauczyciel języka.

**
*

Nasuują mi się na myśl różne uwagi, o których sędzę, że zrealizowane należycie zmieniłyby na korzyść stan rzeczy. Stosuję się do nich od lat kilku i zdobyłem jak najlepsze doświadczenia:

Nie wyłączając i wyższych klas szkół średnich, należy od czasu do czasu poświęcać godzinkę na dyktanda; im niższa kla-

sa i im gorsza znajomość ortografji, tem częstsze powinny być te ćwiczenia.

Początkowo zezwalam młodzieży w czasie dyktanda posługiwać się podręcznikiem i słownikiem ortograficznym Łosia lub Pessendorfera; dyktuję wolno całe zdania, nie zaś pojedyncze wyrazy. Tych dyktand sam osobiście nie poprawiam, lecz omawiając poszczególne wyrazy, polecam popełnione błędy poprawić uczniom, zezwalam też, by jeden uczeń poprawiał drugiemu. Następnie przekonuję się, jakie błędy popełniono, aby w najbliższym czasie te same wyrazy, możliwie w odmiennej formie, znów podyktować. Błędnie napisanych wyrazów nigdy nie demonstruję na tablicy, wyrazy zaś omówione i poprawnie napisane nie każę zmazywać z tablicy przez całą godzinę, aby wzrokowo przyzwycząić do nich widza.

Po kilku lub kilkunastu takich próbach nie zezwalam już na pomoc słowniczka ortograficznego, a korektę przeprowadzam, jak wyżej wskazałem.

Kiedy przeszedłem wszystkie zasady pisowni, wówczas poprawiam sam każde dyktando i stawiam ocenę, jak najostrzejszą.

Wyraz, w którym błąd się znajduje, podkreślam cały, nie zaś tylko mniejsze błędy, o ile w jednym wyrazie dwa lub trzy błędy, podkreślam dwa, względnie trzy razy. Dokonywałem też prób nie podkreślenia wyrazów błędnie napisanych, a tylko na marginesie oznaczałem wykrzyknikami ilość błędów w danym wierszu. W ten sposób zmuszam uczniów do myślenia i samodzielnej pracy nad korektą. Podkreślenie tylko mniejszego błędu, lub poprawienie czerwonym atramentem poszczególnych liter n. p.: rz, na ż, lub u, na ó, jest bezcelowe i bezużyteczne, bo powoduje bezmyślną pracę; lepiej już cały wyraz, jak w klasach elementarnych, napisać prawidłowo czerwonym atramentem, bo wówczas kształci się chociaż pamięć wzrokową ucznia.

Po dokładnem poprawieniu omawiam wszystkie błędy popełnione, wyrazy poszczególne sam piszę na tablicy, lub polecam je kaligraficznie napisać. O ile stan klasy i program naukowy na to zezwala, wyjaśniam pochodzenie wyrazów i motywuję przyczyny tej, a nie innej pisowni. W klasach niższych i w szkole powszechnej można korzystnie użyć mnemonicznych środków dla utrwalenia w pamięci działy pisowni

różnych wyrazów. Jeżeli np. wyjaśniam pisownię wyrazu „burza” w niższych klasach, to nie poprzestanę na twierdzeniu, że w innym języku słowiańskim mówię „burja”, stąd „u” i „rz”, takie wyjaśnienie niewiele przyniosłoby korzyści, a w niektórych wyrazach byłoby wprost błędne; każę natomiast napisać na tablicy „b ó r” i „b u r z a”, odmieniać je i równocześnie pamięciowo, wzrokowo i słuchowo zestawione tu wyrazy wpajać będąc w umysły.

O ile w czasie jednej lekcji nie przeciąży się umysłu działwy różnemi zestawieniami i za dużo wyrazów omawiać się nie będzie, to skutek osiągnie się należyty. Im więcej nauczyciel zadaje sobie trudu, aby wyszukać sposoby wpojenia i ugruntowania młodzieży jakiegoś pojęcia, tem rezultat pewniejszy i lepszy.

Używanie dużych i małych liter następcza pewne trudności, przewycięży się je jednak, gdy młodzież nauczy się prawideł, a nauczyciel praktycznemi ćwiczeniami zasady utrwali.

Znacznie większe trudności przysporzy pisownia łącznie i oddzielnie. Gruntowna znajomość zasad, częste dyktanda i wykształcona pamięć wzrokowa, pozwolą młodzieży i ten najtrudniejszy dział pisowni opanować należycie. (c. d. n.)

W POSZUKIWANIU WZORÓW DLA MŁODZIEŻY.

Gdy żył profesor Lucjan Zarzecki powtarzał nam nieraz. „Pamiętajcie, że wśród młodzieży i starszych jest głód ideału bliskiego, żywego, współczesnego. Bywa tak, że może się nim stać Scherlock Holmes, Pinkerton, bohater kryminalnej powieści lub filmu. Dlatego trzeba dać młodzieży bohatera i wzbudzić dla niego cześć. Dlatego nazwę szkoły, hufca, drużyny, organizacji młodzieżowej należy łączyć z wielkimi imionami”...

**

Byłam raz z dziećmi z wiejskiej szkoły w Warszawie. Zwiedzaliśmy muzeum wojsk na Podwalu. W jednej z sal dzieciaki rzucają się ku mnie z okrzykami „Niech Pani prędko idzie! Niech Pani zobaczy!” — Tym odkryciem było odnalezienie małej gablotki z pamiątkami po księdzu Skorupce...

**

Przeszło lat kilka. Dzieje Podlasia, Wrześni, lwowskich orląt, warszawskich uczniów, śląskich powstańców dla tych dzieci, co teraz znajdują się w szkole stają się coraz bardziej historją. To też z przyjemnością znalazłam w „Kierowniku Stowarzyszeń Młodzieży” (Nr. 8 b. r.) życiorysy ks. Skorupki, Adama Asnyka, a muszę dodać, że dział biografji znajduje w „Kierowniku” zawsze miejsce.

Wydział Tow. Wykonawczych wydał Jana Zamorskiego pracę p. t. „Ernest Adam — wielki, cichy pracownik narodowy“ — która powinna trafić do wielu bibliotek nauczycielskich. Wreszcie w prasie śląskiej był ogłoszony list ks. Hlonda do Matki, tak piękny, że go poniżej przytaczamy:

Droga Mamo!

Ojciec święty raczył mnie w łaskowości swojej zamianować dzisiaj Kardynałem św. Rzymskiego Kościoła. W głębokim wzruszeniu zwracam się w tej chwili sercem i myślą ku Tobie, droga Mamo i pierwszy list do Ciebie kreślę. Bo kiedy rozważam dziwne drogi, którymi mnie Opatrzność prowadziła, zawsze mi przed oczyma duszy staje Twój obraz. Tyś umiejętniej od wielu uczonych pedagogów założyła w duszach swych dzieci mocny fundament życiowy, oparty silnie o wiarę i prawo Boże. Ponieważ sama szczerze modlić się umiałaś, wyuczyłaś nas łatwo i dobrze pacierza, z którego po dziś dzień czerpię moc i ufność w Boga. Otwarłaś przed nami szeroko drogę do szczęścia, boś nas wychowała nie do pieszczot i wygod, lecz do hartu i pracy i nauczyłaś nas kochać obowiązki a powinność spełniać poważnie i ochotczo. To też nie gdzieindziej, jak w szlachetności i dostojności Twego prostego a Bogu oddanego serca jest początek owej drogi, którą mnie łaska Boża prowadzi, a która mnie zawiodła do tego, co się potocznie nazywa godnościami, a co w naszym rodzinnym zrozumieniu jest zwiększonym obowiązkiem pracy i poświęcenia.

Więc w tym dniu, w którym Ojciec św. nasz cichy i skromny dom śląski okrywa takim blaskiem swej łaski, czule Ci za to dziękuję, żeś mi była dobrą matką i polecam się Twoim pobożnym modłom, bym się swą pracą mógł przysłużyć chwale Bożej pomyślności św. Kościoła i szczęściu Narodu.

Te same uczucia składam w duchu na grobie drogiego Ojca, którego ofiarnym i mężnym duchem nieraz się krzepię i kieruję.

Z wdzięcznością i czcią całuję Twe ręce i proszę o błogosławieństwo na drogę mych obowiązków

Twój

† August Kardynał.

POCZATEK ROKU — ODEZWA KS. KS. PREFEKTÓW.

Z początkiem roku szkolnego ukazało się w całej prasie wiele artykułów witających dzieciarnię i młodzież powracającą z wakacyj do pracy. Między nimi znalazł się niejeden zwrot do rodziców i wychowawców, a najpoważniej zabrzmiał głos księży prefektów, stowarzyszonych w Związku diecezjalnym Kół Ks. Prefektów. Sądzimy, że ta odezwa dotarła już wszędzie, do wszystkich „ludzi dobrej woli“, a jej wezwanie o pomoc znalazło już echo. Musiało bowiem zaniepokoić obywatelskie sumienia stwierdzenie, że

„Młodzież nasza ukochana, nadzieja przyszłości, psuje się nam z roku na rok coraz więcej. — Gdzież dawny jej patriotyzm? — Partynictwo lub obojętność u wielu zajęły jego miejsce. — Gdzie ukochanie wiedzy i cnoty? — Chęć zrobienia kariery i użycia, są dziś ideałami znacznej części młodzieży. — Obecnie tak często nie myśl

się o Bogu, wątpi o nieśmiertelności duszy, o sprawiedliwości bezwzględnej, o wszelkich ideałach. Carpe diem — korzystaj z chwili! — oto najpopularniejsze dzisiaj hasło wśród młodego pokolenia“.

Czemu się tak dzieje?

„Gdzież przyczyny zła? — Wiele ich! — Wojna miniona ze swą zwykłą psychozą. — Przycichłe już przeważnie gdzieindziej, ale u nas kołaczące się jeszcze kierunki antyreligijne życia i wiedzy. — Bardzo nawet potrzebne dla kraju, lecz nie zawsze trafnie przeprowadzane przeszkolenie wojskowe. — Powierzchowna tylko, albo żadna praca nad wyrobieniem charakteru, nad ukochaniem szczerem ludzi i Boga. — Brak wszelkiej karności i poczucia zasad etycznych w społeczeństwie. — Plaga zgorszenia, która jak potop zalewa nas, płynąc: z książki, teatru, kina, zabaw, z propagandy sekciarskiej, a nawet nieraz i z rodziny“

Odezwa nie poprzestaje na wskazaniu zatrutych źródeł — podaje również środki naprawy:

„Niech nasz Rząd przedewszystkiem zechce wychowanie młodzieży oprzeć wyraźnie i mocno na zasadach prawdziwie katolickich. „Polonia semper fidelis!“ — woła przyjaciel narodu naszego, Ojciec św. — Pius XI. — Niechże to stanie się rzeczywistością! — Wolność przekonań osobistych szanujemy, lecz jeśli Rząd ma prawo wzbraniać nauczycielowi propagandy pewnych haseł politycznych w szkole, niechże wzbroni propagandy bezwyznaniowości. — Jeżeli są między nauczycielstwem polskim ludzie, co nie chcą wierzyć w Boga i Chrystusa nie uznają, niechże z wierzeń tych nie obdzierają dzieci polskich!“

A dalej szereg innych wskazań! Niechaj wychowanie fizyczne łączy się z zasadą, że „aby mężnym i sprawnym być żołnierzem nie trzeba wyzywać się ani wstydu, ani czystości uczuć“. Szkoła winna więcej włożyć wysiłków w wyrobienie karności. Literatura, teatr, kino i inne rozrywki mają dać młodzieży prawdziwe piękno i radość, niezmąconą żadnym brudem moralnym. Pod tym względem społeczeństwo musi przyjąć zdecydowane stanowisko podobnie jak wobec propagandy sekciarskiej (np. Y. M. C. A.). Walka z zepsuciem obyczajów stoczy się najpierw w rodzinie polskiej, która bronić będzie już poprostu swego bytu. Odezwa kończy się serdecznym wezwaniem do rodziców katolickich i organizacji społecznych, by zechcieli powyższe wskazania corychlej wprowadzić w życie.

PIERWSZY DZIEŃ W PRZEDSZKOLU.

Mała Zosia i braciszek jej Jasio stanęli we drzwiach przedszkola, na twarzyczkach ich malowała się nieśmiałość i nawet pewien lęk.

„Dzień dobry, dzieci!“ zabrzmiał łagodny głos wychowawczyni: „chodźcie do mnie, powieście kapelusiki, pokażcie rączki i buzie, czy czyste; zaraz ubiorę was w śliczne fartuszki i pójdziecie się bawić“.

Zosia i Jaś, ubrani czyściutko, uczesani, weszli na salę zabaw. Gwarno tam było. Dzieci siedziały gromadkami. Każda grupka zajęta była zabawą — i nikt z dzieci nawet nie zwrócił uwagi na nowych przy-

byszów. Wychowawczyni podprowadziła dzieci do półeczki, na której stało dużo ślicznych zabawek, i kazała dzieciom wziąć sobie do zabawy, co im się podoba. Oniemiały z zachwytu, dzieci nie mogły oderwać oczu od tych śliczności: były tam lalki z włoskami, koniki, krówki, kury, gęsi — całe gospodarstwo. Wreszcie, Zosia wybrała sobie laleczkę z niebieskimi oczami, a Jasio — konika z piękną grzywą i prawdziwym ogonem. Ach, cóż to była za radość, co za zabawa! Kiloro dzieci przyłączyło się do nich. Aż żał im się zrobiło, gdy trzeba było postawić zabawki na miejsce, kiedy pani zawołała wszystkie dzieci do innej sali. Tam dzieci zobaczyły nowe dziwy. Pod oknem w dużym szklanym naczyniu pluskały się w wodzie złote rybki; na ścianie wisiał obraz, na którym namalowany był Pan Jezus wśród gromadki dzieci. Jasio widział już kiedyś w książeczce taki obraz, a Hania opowiadała mu o tem, jak Pan Jezus kochał dzieci. Cichutko szepnął siostrzyczce, aby przyjrzała się, poznała, kto to jest na obrazie.

Na oknach i stolikach stało dużo roślin, niektóre pięknie kwitnęły. Na ławkach rozrzucone były o prześlicznych kolorach kwiaty, które Jasio i Zosia widywali w koszach na ulicy, ale nie wiedzieli, jak się nazywają. Jedno z dzieci zawołało: „Jakie śliczne są te kwiaty.“ A potem wszystkie dzieci zaczęły z panią o tych kwiatkach rozmawiać i dowiedziały się, że te kwiaty nazywają się „astry.“ Dziwiły się dzieci bardzo, że każdy kwiat miał tyle drobnych płateczków, że żadne ich zliczyć nie umiało; wiedziały tylko, że płatków jest dużo, bardzo dużo.

Po rozmowie otworzono szafę, która miała tyle przegródek, ile było dzieci w klasie. Zosia i Jasio dostali też dla siebie przegródki. Pani pozwoliła im stamtąd wziąć sobie do roboty taki materiał, który im się najbardziej podobał. Były tam śliczne papiery i bibułki kolorowe, papier szary, gruby papier aktowy, kredki, farby i wiele jeszcze innych rzeczy.

Jasio i Zosia wzięli sobie bibułki kolorowe i cichutko usiedli w ławkach, ale nie wiedzieli, co z tej bibułki zrobić. Pani wzięła także bibułkę, ponacinała nożyczkami jedną stronę na frendzelkę, zwinęła, okręciła drucikiem i zrobiła aster, zupełnie podobny do prawdziwego! Zosia i Jaś poprosili o nożyczki i zaczęli robić takie same kwiaty; trudno im było, bo nożyczki wymykały się z rąk, ale Pani podeszła, nauczyła, jak należy ciąć i trzymać bibułkę. Robota poszła rażniej, a za chwilę dzieci z radością przyglądały się wynikom swojej pracy.

Pa tej pracy dzieci pobawiły się na sali, umyły ręczki, zjadły smaczny obiadek i poszły odpoczywać.

Cichutko leżały na rozłożonych kocach, niektóre zasypiały. Jaś i Zosia też zasnęli. Gdy się obudzili, zobaczyli, że dzieci na środku sali, ustawione w koło, bawiły się w konopki. Jaś i Zosia zaraz byli zaproszone do tej zabawy. Po zabawie Pani wprowadziła dzieci do sali zajęć i tam rozdała wszystkim śliczne obrazki. Jaś dostał obrazek, przedstawiający ogrodnika, a na Zosi obrazku wymalowana była krawcowa. Na środku stołu rozłożone były drobne karteczki, a na każdej z nich widać było namalowany jakiś przedmiot. Pani zapytała: „Jasiu, czy wi-

działeś kiedy, jak pracuje ogrodnik?“ Jaś wiedział doskonale, gdyż jego dziadus był ogrodnikiem i często go zabierał do pomocy. Zosia też dużo umiała opowiedzieć o krawcowej, bo ciocia zajmowała się szyciem.

„Dobrze odpowiadacie“ — rzekła Pani. „Wybierzcie teraz małe karteczki, na których znajdziecie rysunki przedmiotów, potrzebnych do pracy ogrodnikowi i krawcowej, następnie ułóżcie je pod stosownymi obrazkami.“

Dzieci wykonały polecenie, a Pani pogłaskała je po główkach i powiedziała: „Bardzo dobrze, dzieciaczki,“ a dzieciom zrobiło się wesoło i przyjemnie.

Później była znów zabawa w piłkę na ogródku, a na koniec robota przeplataneek, z których dzieci robiły dla mamusi koszyczek. Po skończonej robótce zmówiły dzieci pacierz, zaśpiewały Panu Bogu i poszły do domu.

W rączkach miały zrobione przez siebie asterki, a w serduszkach radość z dobrze i przyjemnie spędzonego czasu.

Anna Kozłowska.

SPRAWOZDANIA I OCENY.

Stanisława Sarjusz - Wolska: Zarys Wychowania moralnego i obywatelskiego. — Warszawa — Skład Główny w Księgarni Polskiej „Tow. Polskiej Macierzy Szkolnej“ r. 1927 — str. 95. — Znana już Czytelnikom, z pracy drukowanej w „Szkołce“, autorka wydała obecnie niewielką książeczkę będącą rezultatem długich poszukiwań na polu myśli pedagogicznej. Załączona na końcu obszerna bibliografia wskazuje na źródła, z których autorka czerpała, niemniej jednak praca jest zupełnie oryginalnie ujęta. Dr. Zygmunt Kukulski prof. Uniwersytetu Lubelskiego pisze na wstępie tej książki: „Szanowna autorka uzbrojona w bogatą wiedzę pedagogiczną, zdobytą długoletniem samokształceniem, a przytem obdarzona w wysokim stopniu rzeczywistym zmysłem wychowawczym, szkicuje w treściwym i zwięzłym zarysie zasadnicze podstawy programu wychowawczego, na których winno się oprzeć urabianie narodu polskiego w pokoleniu dorastającym“.

Dr. Kukulski określa charakter pracy jako: „dyskusyjny, publicystyczny, postulatoryjny, szkicowy, aforystyczny“. To jednak stanowi zaletę książki. Zmusza czytelnika do rozwiązywania postawionego zagadnienia, do wypowiedzenia zdania własnego, rozwinięcia myśli zamkniętej w skrócie. Może niejedno Koło naszego Stowarzyszenia zechce skorzystać z książki p. Sarjusz-Wolskiej jako z programu dyskusyj pedagogicznych, zastosuje niejedno w praktyce i zechce się z innymi podzielić osiągniętymi rezultatami. A trzeba jeszcze dodać, że książka odznacza się naprawdę „poczuciem rzeczywistości“, o które tak bardzo dopomina się w wychowaniu. Przygotowywana oddawna, dojrzała w czasie niepodległości państwowej — stosuje się do warunków doby współczesnej.

Szkoły techniczne, szkoły mistrzów, rzemieślnicze i dokształcające zawodowe — nakł. Tow. Kursów Technicznych w Warszawie z zapomogi Min. W. R. i O. P. — Warszawa 1927 r. str. 24 + XII.

Oddawna nauczycielstwo szkół powsz. odczuwało brak dobrych in-

formacji o szkolnictwie zawodowym. Gdy chodziło o udzielenie rady młodzieży, która już szkołę powszechną ukończyła niejednokrotnie nauczyciel znajdował się w prawdziwym kłopotcie. Wyżej wymienione wydawnictwo może w tej sprawie oddać rzetelne usługi. Zawiera ono następujące prace: inż. St. Łukasiewicz: Zasady ustroju i stan obecny szkół technicznych i mistrzowskich w Polsce; inż. St. Łukasiewicz i inż. E. Pietraszkiewicz — Warsztaty i nauczanie techniki warsztatowej w szk. techniczn.; inż. J. Małanowicz: Szkoły techniczne kolejowe; — inż. Słojewski: Zarys organizacji i stan obecny szkół rzemieślniczo-przemysłowych; — tenże — Warsztaty szkół rzemieślniczo-przemysłowych ich ustrój i stan obecny; — inż. L. Chrzczonowicz: O dokształcaniu zawodowym młodocianych; — inż. St. Ł.: Zakład zawodowych pomocy naukowych przy Min. W. R. i O. P.; — tenże: Szkoły fabryczne, ich potrzeba i projekt realizacji. — Liczne ilustracje w tekście oraz spis szkół zawodowych uzupełniają zeszyt.

Bóg i Ojczyzna — modlitewnik z historią Polski. Miljonowe rzesze naszego ludu miejskiego i wiejskiego, tak w kraju, jak i poza jego granicami, naogół biorąc pod względem narodowym są zupełnie nieświadome, nie mają bowiem żadnego zgoła pojęcia o dziejach naszego narodu i właściwie mówiąc z imienia tylko uważać ich można za Polaków.

W tym stanie rzeczy — te warstwy ludowe, stanowiące właściwie rdzeń całego narodu i decydujące nieraz o potędze państwa niezawsze są czynnikiem dodatnim, a nierzadko stają się podatne dla sprytnych agitatorów wywrotowych i antypaństwowych.

Wobec tego uświadomienie o naszej przeszłości i uobywatelnienie tego ludu w różnych jego odłamach: rolniczych, robotniczych i wojskowych staje się rzeczą nagłą i stanowi najbardziej doniosłą potrzebę narodową.

Mając na uwadze te okoliczności, w porozumieniu i za aprobatą Zarządu Głównego „Towarzystwa im. Adama Mickiewicza“ powzięta została myśl wydania modlitewnika, obejmującego zarazem dzieje Polski, w celu zapoznania szerokich mas ludowych wiejskich i miejskich z historią Polski i tem samem uświadomienia tychże mas.

Myśl tę zaaprobowaną przez Zarząd Główny Towarzystwa im. A. Mickiewicza Pomocy Polakom poza granicami Polski omawiał w swoim czasie zasłużony przewodniczący tego T-wa, czcigodny mecenas A. Osuchowski z ks. Kardynałem Kakowskim, ś. p. ks. Kard. Prymasem Dalborem, ś. p. ks. Arcybiskupem Biłczewskim. Dostojnicy naszego Kościoła gorąco projekt ten popierali, stwierdzając, że niema żadnej sprzeczności w połączeniu w jednej książce modlitewnika z historią Polski, owszem, że takie połączenie ze wszelkich miar jest pożądane tak ze względów narodowych, jak i religijnych.

Wychodząc z tego założenia, że lud nasz nieskory jest do nabywania książek, że atoli każdy chłop i robotnik piśmienny chętnie nabywa książkę do nabożeństwa, — należy wyzyskać tę tak dodatnią skłonność naszego ludu i dać mu jednocześnie sposobność zapoznania się z dziejami ojczystymi i tem samem tak niezmiernie pożądanego uświadomienia.

W roku zeszłym wydrukowane zostało 25.000 egz. powyższego wydawnictwa. Wydawcy pragną pewną liczbę egzemplarzy sprzedać na pokrycie kosztów druku, papieru, ilustracji i mapki Polski politycznej ze statystyką, dołączonej przy końcu książki. Po pokryciu kosztów — reszta egzemplarzy ma być rozesłaną bezinteresownie najbardziej zagrożonym skupieniom na najbliższych kresach i zagranicą. Akcja ta została już rozpoczęta. Stopniowo zasila się Śląsk Cieszyński, Śląsk Górny, Warmię, powiaty Nadwiślańskie, Litwę Kowieńską, Polaków zamieszkałych w Rumunii, Jugosławii, Francji, Belgii, Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, kolonję polską w Charbinie etc.

Rozpowszechnieniem tego wydawnictwa powinien się zainteresować cały ogół polski, a przede wszystkim przewodnie jego warstwy: księża proboszczowie, nauczycielstwo, działacze oświatowi, zasobniejsi właściciele ziemscy, właściciele fabryk, miarodajne sfery wojskowe. Te więc czynniki powinny przyjąć z pomocą szerokim masom w nabywaniu wydawnictwa, o którym mowa.

Jak już wyżej nadmieniono, Zarząd Główny Towarzystwa im. A. Mickiewicza zamierza pozostałe książki rozesłać najbardziej zagrożonym skupieniom polskim na kresach i zagranicą.

Poparcie ze sfer miarodajnych da możność podjęcia drugiej i następnych edycji, co ze względu na kilkunastomilionową ludność włościańską jest nieodzowne. Tę niezmiernie ważną sprawę: zapoznanie szerokich mas ludowych wiejskich i miejskich z przeszłością Polski podjęło „Towarzystwo im. Adama Mickiewicza“ i pragnęłoby doprowadzić do pożyślnego rozwiązania.

Ze swej strony polecamy gorąco to wydawnictwo naszym czytelnikom, nadmienając, że książka ta dużej objętości kosztuje w rozsprzedaży detalicznej 5 zł.; zakupujący większą ilość egz. otrzymują rabat. Zgłaszać się należy do biura Towarzystwa im. A. Mickiewicza, Warszawa, ul. Senatorska 8.

BIBLIOGRAFJA.

Tow. Opieki Kulturalnej nad Polakami, zamieszkałymi zagranicą, imienia Adama Mickiewicza — *Bóg i Ojczyzna*, książka do nabożeństwa z dodatkiem Dziejów Narodu Polskiego — r. 1926. M. Arct w Warszawie — str. 450 — w oprawie 5 zł.

A. Gorzycka-Wieleżyńska. — *Szkoła pracy samorozwojowej* — część prakt., nakł. Sp. Akc. Polska Składnica Pomocy Szkolnych — Warszawa 1927.

Tadeusz Lehr-Spławiński i Roman Kubiński: *Gramatyka języka polskiego* — podr. szkolny z 19 ryc., tablicą i mapą narzeczy. Zakł. im. Ossolińskich, str. 177.

E. de Martonne — *Zarys geografii fizycznej* — Książnica-Atlas, r. 1927, str. 311.

Komisja Ped. Min. W. R. i O. P. Oddział Metodyki, Fizyki i Chemii — *Fizyka i chemia w szkole*, t. I, r. 1927 — praca zbiorowa, str. 348.

Stanisław Pawłowski — *Mapa Kościoła Rzymsko-Katolickiego w Polsce* — podziałka 1 : 1,500.000 — Książnica-Atlas, r. 1926.

Stanisław Jankowski — O nauczaniu historii w szkole powszechnej, Uwagi, metod. i wskazówki dla naucz. Nakł. Stow. Chrz. Nar. Naucz. Szk Powsz., r. 1927.

Dr. Benoni Janowski — Tablice synchronistyczne do dziejów powszechnych, Książnica-Atlas, r. 1927

Jan Galicz — Generał Józef Bem — jego życie i czyny — z 19 ilustr. i mapką — nakł. „Macierzy Szkolnej Ks. Cieszyńskiego“, r. 1927, str. 176.

Na obczyźnie i u siebie — z przeżyć jednej szkoły — praca zbiorowa nakł. Koła Opieki Rodzicielskiej przy gmn. K. Kulwiecia.

Fr. Gensówna **Dobra matka.** Spostrzeżenia i rady przy wychowaniu dziatwy — wyd. 3-e. Wydawn. im. Brzezińskiego — Pol. Macierz Szkolna, str. 48.

Marja Gerson-Dąbrowska — Majster Kiliński — obrazek sceniczny w 3-ch odsłonach, wyd. 2-ie. — „Nasza Księgarnia“, 1927 r., str. 40.

Marja Gerson-Dąbrowska — Krewniak z Ameryki — humoreska w 2-ch odsłonach, wyd. drugie — „Nasza Księgarnia“, r. 1927.

Jan Zamerski — Ernest Adam — wielki cichy pracownik narodowy — nakł. Wydż. Wykonawczego Polskich Tow. Oświatowych — Warszawa — 1927.

Kazimierz Rosinkiewicz — Fatalna trzynastka — powieść dla młodzieży — nakł. „Księgarni Polskiej“ Tow. Polsk. Macierzy Szkolnej, str. 164.

Dr. Antoni Mikulski — „W naszej szkole“, Czytanka dla III oddziału szk. powsz. — wyd. Zakł. Nar. im. Ossolińskich, 1927 — 8, str. V. Autor dyr. seminarjum państw. w Krakowie wydaje już drugą książkę z cyklu czytanek. Zostały wybrane wyjątki z najlepszych pisarzy dla dzieci. Układ stosuje się do wskazówek programu ministerjalnego. Książkę zdobią liczne ilustracje.

Dr. Alojzy Hoefler — Zasady psychologii z 41 ryc., przekład dr. Z. Zawirskiego, wyd. II — Lwów — Księgarnia Naukowa, str. 184.

Dr. Alojzy Hoefler — Logika propedeutyczna. dla szkół średn. przekł. dr. Z. Zawirskiego, — Lwów — Księgarnia Naukowa, str. 85.

S. S. Colvin i W. Ch. Bagley — przekł. z ang. **I. Moszczeńskiej** — Postępowanie człowieka — kurs wstępny psychologii dla nauczycieli nakł. Gebethnera i Wolffa — r. 1927, str. 215.

Jerzy Ostrowski — Żywa szkoła — Zarys organizacyjny i metodyczny przyszłej szkoły średniej. Gebethner i Wolff, r. 1927, str. 266.

Stanisława Sarjusz-Wolska — Zarys wychowania moralnego i obywatelskiego — wyd. Polskiej Macierzy Szkolnej — Warszawa — Księgarnia Polska, r. 1927, str. 95.

Ks. Józef Makłowicz — Nauka wiary i obyczajów — dla niższych oddz. szkół powsz., wyd. 4-e z ilustr. Lwów — nakł. autora, str. 160.

Ks. Józef Makłowicz — Mały katechizm wyjęty z „Nauki wiary i obyczajów“, wyd. 4-e.

Ks. Józef Makłowicz — Mały modlitewnik dla młodzieży, str. 64.

Helena Radwanowa — Słowniczek ortograficzny opr. pg. Słownika ortograf. prof. J. Łosia — wyd. „Naszej Księgarni“, r. 1927, str. 128.

KRONIKA.

Ostrowo — szkoła nowego typu. Dużo się u nas mówi o zagranicznych szkołach z internatami na wsi. Pisał o nich prof. Józef Lewicki (Szkoły nowe... wyd. Połoniecki, r. 1908)), a przed wojną założył taką szkołę w Starej Wsi ks. Gralewski. Po wojnie w 1920 powstało „Towarzystwo zakładania i organizowania szkół pracy na wsi”. § 5 statutu tow. mówi: „Wychowania i nauczanie w zakładach Towarzystwa ma wdrażać młodzież do życia praktycznego, wpajać zamiłowanie do pracy i oszczędności, wyrabiać w młodym pokoleniu poczucie praw moralnych, obowiązków obywatelskich i przygotować do samodzielnej pracy twórczej. Osiągnąć ten cel będzie można przy pomocy zatrudnienia młodzieży na roli, w ogrodzie, w warsztatach, przy zastosowaniu metody szkoły pracy, czyli t. zw. metody samorozwojowej, zgodnej z tradycją szkolnictwa polskiego i myśli filozoficznej polskiej“.

Towarzystwo podjęło najpierw próbę reformy w zakresie szkoły średniej i w tym celu w Ostrowiu w Wielkopolsce, w dawnej siedzibie „Paedagogium Ostrau“ Schwarzbachów, otworzyło w r. 1923 gimnazjum humanistyczne męskie z internatem. Szkoła rozwija się pomyślnie pod dyрекcją dr. Ignacego Kozielskiego i dr. Tadeusza Strumiły.

II Konferencja działaczy społeczno-oświatowych. W dniach od 9 do 15 sierpnia r. b. odbyła się w Zagórzku koło Gdyni na Pomorzu tygodniowa Konferencja kierowników prac organizacji oświatowych i społeczno-gospodarczych, zorganizowana przez Wydział Wykonawczy Zjednoczenia Polskich Towarzystw Oświatowych. Pierwsza taka Konferencja odbyła się w r. 1926 w Zakopanem.

Obradom II Konferencji przewodniczył Kierownik Wydziału Wykonawczego Zjednoczenia P. T. O., poseł Jan Kornecki.

W Konferencji wzięli udział: z ramienia Wydziału Wykonawczego pp.: Jan Kornecki i prof. St. Grabski, z Polskiej Macierzy Szkolnej w Warszawie pp.: dyrektor Józef Stemler i wizytatorzy: L. Skoczylas i Cz. Janowski; z Towarzystwa Szkoły Ludowej pp.: W. Sikora, Dr. W. Wysocki, G. Flach i K. Żórawski; z Towarzystwa Czytelni Ludowych pp.: ks. A. Ludwiczak i prof. Ciesielski; z Polskiej Macierzy Szkolnej Ziemi Wschodnich (Wilno), p. St. Ciozda; z Polskiej Macierzy Szkolnej w Gdańsku pp.: Roznowski i Augustyński; z Centralnego Towarzystwa Rolniczego w Warszawie pp.: M. Piotrowski, inż. S. Mędrzecki i B. Wieliczko; z Tow. Gospodarskiego Małopolski Wschodniej p. Wygodzina; z Pomorskiego Tow. Rolniczego pp.: Dybowski, Kossakowski i Kowalski; z Wielkopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych p. Krawczyński; z Biura Prac Społecznych w Warszawie pp.: Miklaszewski i Rutkowski. Poza tem uczestniczyli w Konferencji: znany działacz samorządowy poseł Medard Kozłowski, działacze w organizacjach nauczycielskich pp.: Dr. K. Dawidowski i senator M. Siciński i znani działacze wśród harcerstwa pp.: St. Siedlaczek i Dr. Stojanowski.

Obrady odbywały się w gmachu Pomorskiego Uniwersytetu Ludowego typu duńskiego, założonego przed dwoma laty, jedno posiedzenie od-

było się w obozie harcerskim w Radłowie i jedno w Gdańsku u prezesa Macierzy Szkolnej Gdańskiej.

Konferencja miała na celu omówienie szeregu ważnych zagadnień oświatowych, na podstawie referatów, które wygłosili: prof. Dr. St. Grabski o ideologii pracy społeczno-oświatowej, ks. A. Ludwiczak i prof. K. Żorawski o bibliotekarstwie, ks. A. Ludwiczak o uniwersytetach ludowych wiejskich, p. St. Siedlaczek o harcerstwie, pp.: poseł M. Kozłowski, Miklaszewski i Rutkowski o zagadnieniu samorządowym, p. Czarnowski o zagadnieniu morskiem, dyr. Augustyński o pracach Macierzy Szkolnej Gdańskiej, pp.: Wygodzina i Mędrzecki o zagadnieniach oświatowych w pracach organizacji gospodarczych, p. B. Wieliczko o przysposobieniu rolniczem młodzieży wiejskiej, p. Flach o zagadnieniach oświatowych w związkach zawodowych, prof. L. Skoczylas i Dr. Stojanowski o regionalizmie i Dr. Wysocki o statystycznym ujęciu prac oświatowych.

Zagadnienia — poruszone w referatach — wywołały bardzo obszerną i na wysokim poziomie stojącą dyskusję. W rezultacie Konferencja ustaliła cały szereg tez, które stanowić będą wytyczne dla dalszej pracy reprezentowanych w Konferencji Towarzystw.

Miedzy innemi uznano za konieczne stałe porozumiewanie się Towarzystw oświatowych, złączonych w Zjednoczeniu Polskich Towarzystw Oświatowych, z organizacjami społeczno-gospodarczymi w pracach codziennych nad podniesieniem oświaty i kultury szerokich mas.

Wydział Wykonawczy Zjednoczenia — na podstawie przeprowadzonej dyskusji — opracować ma wspólny program pracy na najbliższy okres. Z uwagi na poważne korzyści, jakie dotychczasowe Konferencje przyniosły, postanowiono w przyszłym roku urządzić następną Konferencję o szerszym, niż dotychczas składzie.

I Zjazd Del. Kół Krajoznawczych Młodzieży, który odbył się w Krakowie podczas Zielonych Świąt, dowiódł, że po długiej martwocie powojennej, wzrasta się na nowo w Polsce ruch krajoznawczy w szeregach młodzieży szkolnej. Zjazd krakowski liczył 200 delegatów, reprezentujących aż 34 Kola, zasiane od Działoszy i Wilna po Cieszyń, Krzemieniec i Grudziądz.

Równocześnie ze Zjazdem otwarto wystawę krajoznawczą, na którą złożyły się mapy, wykresy, skamieniałości, fotografie, rysunki, zdobnictwo, modele oraz oryginały etnograficzne, zebrane przez Kola młodzieży w Białej, Bochni, Brzozowie, Cieszyń, Krakowie, Krzemieńcu, Piaskach Luterskich (szkoła powsz.), Tomaszowie Maz., Warszawie i Wilnie. Urządzenie wystawy było bez zarzutu, a wartość eksponatów stała na bardzo wysokim poziomie, czego dowodem jest fakt, że jeden wystawiony zbiór rysunków zamków drewnianych przy drzwiach, wraz z opisem, drukowany będzie w wydawnictwach Polskiej Akademii Umiejętności.

Nakładem Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych.

Odbito w Drukarni Wzorowej, Warszawa, Długa 20. Telefon 416-60.